Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 173 Kraków, piątek 1 sierpnia 1924 roku Rok II

# KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45.

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

**Treść numeru:**





# Wielki program budowlany

## rządu Mac Donalda

(Korespondencja „Kurjera Wieczornego".)

**Londyn**, 26 lipca.

Wielkie zwycięstwo parlamentarne angielskiej Partji Pracy w sprawie tzw. „wielkiego programu budowlanego" jest faktem dokonanym. Że względu zarówno na polityczne jak i ekonomiczne znaczenie tego programu nie od rzeczy będzie zapoznać bliżej czytelników „K. W." z kilkoma szczegółami tego bądź co bądź niezwykłego projektu przynoszącego nietylko chlubę energji i przedsiębiorczości rządu angielskiego, ale świadczącego także o wierze Anglików w swoją wytrzymałość finansową mimo chwilowego zastoju w handlu i złej konjunktury dla eksportu angielskiego.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że gigantyczne rozmiary programu budowlanego przewyższają wszelkie oczekiwania. To tłómaczy dostatecznie zachowanie się liberałów, którzy głosując w drugiem czytaniu za projektem zawahali się przez pewną chwilę w ciągu trzeciego czytania ustawy. Liberali angielscy przestraszyli się poprostu odpowiedzialności, którą — głosując za ustawą — obarczają się wobec swoich i tak już podatkami przeciążonych wyborców. Że mimo to jednak przyczynili się swoimi głosami do ostatecznego uchwalenia ustawy budowlanej przypisać to należy m. i. tej okoliczności, że Macdonald uczynił zależnem swoje pozostanie w urzędzie od przyjęcia swego programu budowlanego. Cofnięcie się więc liberałów w 3 czyt. byłoby zatem równoznaczne z wywołaniem przesilenia rządowego względnie ze sprowokowaniem rozwiązania parlamentu, co wobec toczącej się obecnie w Londynie konferencji w sprawie projektu Dawesa podważyłoby autorytet Anglii w oczach całego świata. Prowokując zresztą przesilenie rządowe i parlamentarne byliby liberali na wypadek koniecznych nowych wyborów dali Partji Pracy do ręki doskonały atut wyborczy. Budowa bowiem nowych domów jest w masach hasłem tak popularnem, że na tej platformie weszłaby Partja Pracy do nowego parlamentu z taką ilością posłów, że stałaby się niezależną zupełnie od dobrej woli czy to liberałów czy konserwatystów.

Twórcą ustawy o budowie nowych domów jest minister opieki społecznej John Wheatley, uchodzący po Macdonaldzie za najsilniejszą indywidualność w stronnictwie Pracy. Minister ten okazał się nietylko niebezpiecznym polemistą i wybornym taktykiem, ale także pierwszorzędnym parlamentarzystą. Dzięki tym właściwościom udało mu się skupić około swego programu zarówno władze lokalne jak i przedsiębiorców i robotników budowlanych. W ten sposób mógł on wystąpić przed parlamentem z ogromnym planem nie bojąc się, by czynniki pozaparlamentarne którejto opozycji Partja Pracy miała wszelkie powody obawiać się nietylko ze względów partyjno-politycznych, ale także rzeczowych względnie finansowych.

Program ministra Wheatley'a przewiduje budowę 2.500.000 domów mieszkalnych w ciągu najbliższych lat piętnastu, przyczem rząd gwarantuje przejęcie na siebie pewnej części kosztów budowy. Ustawa zawiera następujące cztery główne postanowienia: 1) Rząd przyznaje władzom lokalnym roczny dodatek w kwocie 9 Ł przez 40 lat za każdy przez gminy wybudowany dom czynszowy, pod warunkiem, że władze lokalne przyczynią się także ze swej strony sumą 4 Ł 10 sh również przez 40 lat; 2) Celem ustawy jest dostarczenie domów mieszkalnych za opłatą czynszów przedwojennych; 3) Jak długo nie będzie osiągnięte obniżenie czynszu do stopy przedwojennej wolno gminom żądać wyższego czynszu odpowiadającego kosztom budowy naturalnie po odliczeniu już dodatków państwowych i komunalnych w ogólnej sumie 13 Ł i 10 sh; 4) Jeżeli czynsz przedwojenny da się osiągnąć bez wyż wspomnianych dodatków, odpoda całkowicie albo częściowo dodatek ze strony władz lokalnych. — W myśl programu mają to być mieszkania o czterech pokojach przeznaczone w pierwszym rzędzie dla robotników, a czynsz ich tygodniowy wynosić ma 9 sh. W roku 1925 wybuduje się 90.000 domów, w roku 1926 — 100.000 domów, od roku zaś 1934 do 1939 — po 225.000 rocznie. Ogólna suma, jaką do budowy domów robotniczych przyczynią się państwo i gminy wynosi 1.376 miljonów funtów szterlingów. Jest to, jak widać, cyfra astronomiczna. Roczne dodatki państwowe i gminne osiągają maximum w sumie 24.406.000 funtów w latach 1941 do 1964 i ustają całkowicie dopiero w roku 1980. Troskę o pokrycie finansowe pozostawia ustawa przyszłym budżetom...

Oto w ogólnych zarysach plan opracowany przez ministra Wheatley'a. Wykonalność tego planu zależy jednak od trzech warunków: 1) by władze lokalne dotrzymały z własnej woli przyrzeczenia budowania domów (przymus bowiem nie jest przewidziany; 2) by robotnicy wczas wykształcili brakujące siły robocze; 3) by przemysł budowlany nie podniósł cen ponad poziom obowiązujący w styczniu 1924 roku, względnie, by zwyżkę ponad tę normę podał z własnej woli jak najsurowszej kontroli organów ad hoc ustalonych. Jest rzeczą jasną, że szczególnie ostatni warunek odnoszący się do kosztów materjału najtrudniejszym będzie do spełnienia i dlatego rząd nosi się z zamiarem wydania już teraz specjalnej ustawy antykartelowej.

Że wykonanie tej ustawy rozwiązuje w sposób radykalny panującą także w Anglji nędzę mieszkaniową i że tem samem czyni Partję Pracy bardzo popularną w najszerszych kołach ludności szczególnie biedniejszej, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale tak samo jest pewnem, że wydatki na cele budowy ze strony państwa i gmin w sumie 1.376 miljonów funtów oznaczają bardzo poważne a może i niebezpieczne nawet dla Anglji obciążenie budżetu państwowego i komunalnego. Nie dziw zatem, że konserwatyści wystąpili gwałtownie przeciw tej ustawie, rujnującej, ich zdaniem, finanse państwa. Jeżeli mimo to ustawa budowlana przeszła w trzeciem czytaniu 226 głosami przeciw 131, — to zawdzięczyć to należy pomocy partji liberalnej, popierającej w tym wypadku partję robotniczą. W ten sposób przyczynili się wprawdzie liberali do zwycięstwa Macdonalda, ale równocześnie poprawili także swoje szanse przy ewentualnych następnych wyborach. W każdym razie zbliżyło to głosowanie liberałów do Partji Pracy, co jest pierwszym krokiem do liberalno-socjalistycznej koalicji. Pozycję moralną rządu robotniczego można uznać obecnie za dostatecznie silną. Wobec toczącej się dyskusji na temat projektu Dawesa posiada to wzmocnienia Macdonalda pierwszorzędne znaczenie polityczne.

## ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy P. P. Czytelników i Prenumeratorów, że z dniem jutrzejszym otwieramy na ostatniej stronie naszego pisma dział drobnych ogłoszeń, w którym umieszczamy anonse dla poszukujących posad, sprzedaż, kupno, różne, matrymonialne itp. po cenie 10 groszy od wiersza.

Wobec tego, iż pozostało tylko niewiele miejsc wolnych, uprasza o szybkie nadesłanie zleceń

ADMINISTRACJA.

# Rozprawa o zajścia listopadowe

## Przysięgli radzą obecnie nad werdyktem — Wyrok zapadnie dziś wieczorem

Kraków, 30 lipca 1924.

Dopiero dziś o godzinie 10-tej zakończył Dr. Markiewicz swoje resume materjału procesowego. W szczególności zwrócił uwagę przysięgłych na ważność mającej się rozstrzygnąć przez nich sprawy z uwagi na ilość oskarżonych i niebezpieczeństwo zbrodni buntu i rozruchu, które to zbrodnie, zdaniem Dr. Markieweicza, w państwach praworządnych, a szczególnie demokratycznych, bez względu jaka partja dzierży ster rządów, nie powinny pozostać bez kary.

Ten passus przemowy Dr. Markiewicza nie wywołał sprzeciwów obrony.

Dr. Markiewicz skończył swą przemowę zaznaczeniem i apelem do ławy przysięgłych, by kiedy będzie rozstrzygać dane pytania słowem tak czy słowem nie — winien — kierowała się jedynie przepisem ustawy i głosem sumienia w myśl złożonej na początku rozprawy przysięgi bez względu na przekonania polityczne, czy głosy opinji publicznej. Następnie przew. ogłosił, że oskarżeni z wolnej stopy, dopiero o godzinie 4-tej popołudniu mają stawić się w sądzie, gdyż zdaniem ławy przysięgłych dopiero o tym czasie najprędzej będzie mogła załatwić postawione sobie 187 pytań, poczem ława przysięgłych opuściła salę rozpraw, udając się do sali narad, gdzie aż do wydania werdyktu musi pozostać nieprzerwanie.

Na sali rozpraw pozostał trybunał, prokurator i zmieniający się kolejno obrońcy, by na żądanie przysięgłych być obecnymi przy udzielaniu ławie przez przewodn. stosownych pouczeń prawnych.

Dziś więc jeszcze usłyszy społeczeństwo werdykt przysięgłych.

## TELEGRAMY

# Na Górnym Śląsku strajkuje 155 tysięcy robotników

Katowice. (Tel. wł.) Strajk objął dziś wszystkie kopalnie węgla kamiennego i huty Górnego Śląska, jak również kilka mniejszych zakładów przemysłowych (fabryk wytworów chemicznych, fabryk nawozów sztucznych i fabrykę prochu). W hutach żelaznych i cynkowych strajkuje 32 tysiące robotników, w kopalniach węgla kamiennego 118 tysięcy, w innych mniejszych zakładach 5 tysięcy. Ogółem 155 tysięcy. Zresztą panuje zupełny spokój, porządek nie został zakłócony. Śląski urząd wojewódzki działa nad tem, aby roboty konieczne były wykonywane, do czego zresztą zobowiązali się też przedstawiciele związków zawodowych.

Katowice. (Tel. wł.) W strajku generalnym bierze udział **155.000 robotników** i to 32.000 metalowców, 118.000 górników i 5000 innych. Związki zawodowe kierujące akcją strajkową utworzyły w Katowicach główne biuro strajkowe, którego kierownikiem jest **poseł Kot. Teren strajkowy został podzielony na 12 obwodów.** Wczoraj mimo ogłoszenia generalnego strajku do Huty Bismarcka, Huty Falva i Antonienhütte **zgłosili się robotnicy do pracy.** Górnicy jednak obstawili huty i nie wpuścili chcących pracować. **Walka strajkowa zaostrza się, gdyż robotnicy nie chcą wykonywać robót niezbędnych. Może to spowodować wygaśnięcie pieców w hutach, a w kopalniach częściowe zalanie.**

### CZY KOLEJARZE PRZYŁĄCZĄ SIĘ DO STRAJKU.

Katowice. (AW.). Na dzisiejszem zebraniu prezesów związków zawodowych i Rad załogowych w Katowicach zapewniono, że Związek otrzymał gwarancję od kolejarzy, którzy gotowi są poprzeć strajkujących przez wstrzymanie ruchu kolejowego. Przedstawicie IAW. zwrócił się po informacje do Zarządu Związku Kolejarzy w Katowicach, gdzie kategorycznie oświadczono mu, że związek kolejarzy do strajku przystępować nie myśli.

# Stosunek Rosji do sąsiadów

Berlin (PAT). Pisma tutejsze donoszą, że poseł sowiecki w Pradze Owsienko złożył przedstawicielom prasy zagranicznej znamienne wynurzenia o stosunku Rosji sowieckiej do Małej Ententy i do Ligi narodów. Owsienko oświadczył m. i., że Mała Ententa została utworzona dla konsolidacji stosunków, wytworzonych przez traktaty pokojowe. Rosja nigdy nie uznawała tych traktatów za trwałe i obowiązujące, nie mogą one bowiem w żadnym razie zapewnić pokoju Europie. Co się tyczy stosunku Rosji do Czechosłowacji, to między temi państwami niema żadnej godnej wzmianki dysharmonji, niema również przeszkód, któreby utrudniały porozumienie. Pomiędzy Rosją a Rumunją stoi kwestja Bessarabji, dopóki kwestja ta nie zostanie rozwiązana w sposób zadowalający, to znaczy dopóki Bessarabja nie będzie zwrócona Rosji, zbliżenie między Rosją a Rumunją jest niemożliwe. Nie pragniemy prowadzić z Rumunją wojny, przypuszczamy jednak, że miarodajne koła rumuńskie zdają sobie sprawę z tego, że należy wybrać tylko taką drogę, która daje możność rozwiązania pokojowego spornych kwestji. Na konferencji wiedeńskiej zaproponowała Rumunja sposób załatwienia tej kwestji, my jednak od naszego nie odstąpimy. Ponieważ nie mamy zamiaru rozpoczynać akcji zbrojnej przeciw Rumunji, nie może więc być mowy o wmieszaniu się Polski w tą sprawę. Obecna izolacja Rumunji niewątpliwie skłoni politykę tego państwa do rozwiązania kwestji Bessarabji w drodze nowej konferencji pokojowej. Weźmiemy chętnie udział w takiej konferencji ale pod warunkiem, że podstawę jej będą stanowiły nasze wiedeńskie propozycje.

Co do stosunku Rosji do Ligi narodów, oświadczył Owsienko, że Rosja ogranicza się tylko do obserwowania na tym terenie polityki poszczególnych państw i grup państw. Rosja uważa, że Liga narodów nie dała rozwiązania jakiegokolwiek międzynarodowego problemu, ponieważ w swojej decyzji nie jest ona dostatecznie niezależna i bezstronna. W Lidze narodów odbija się tylko hegemonja tego alibi innego mocarstwa, podczas gdy inne państwa na terenie Ligi narodów w swojej polityce zależne są od polityki wielkich mocarstw. Rosja, zakończył Owsienko, ma zupełnie inne pojęcie o wolności i uprawnieniach państw europejskich i dlatego nie może uznać Ligi narodów w jej obecnej formie.

## Plan wojskowej ewakuacji Ruhry

Londyn. Rzeczoznawcy francuscy i belgijscy przy udziale włoskich opracowali plan wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry, oparty na tych samych zasadach stopniowego wprowadzania w życie, co i plan ewakuacji ekonomicznej, już uchwalony przez konferencję.

## Skazanie komunisty w Anglji

Berlin. Z Londynu donoszą, że więziony tam komunista Melchow, skazany został na 1 miesiąc przymusowych robót, oraz na wydalenie, ponieważ przybył do Anglji bez pozwolenia. Melchow, który był ścigany przez sądy niemieckie za udział w rozruchach komunistycznych w Hamburgu, zgłosił do władz angielskich prośbę, aby go nie odstawiały do Niemiec, lecz odesłano do Rosji.

## Wilhelm przebywa stale na wygnaniu

Amsterdam (PAT). Zaprzeczają tu, jakoby były cesarz niemiecki znajdował się obecnie na pokładzie wielkiego parowca transatlantyckiego. B. cesarz przebywa stale w Doorn.

FELJETON WARSZAWSKI.

# O nowy teatr

Jeszcze kilka dni zaledwo pozostaje do życia obecnemu sezonowi teatralnemu w Warszawie, a sytuacja w teatrach wciąż nie wyjaśniona, nie pozwala nic wróżyć, ani przewidywać na sezon przyszły. Za kulisami wprawdzie faluje jakiś ruch, ale jest to jeszcze ruch mgławicowy, coraz to około innej osi.

W jednym jedynym teatrze Bogusławskiego (obecnie Rozmaitości) sytuacja ma już pewną konstrukcję, pewien szkielet, dookoła którego, jakby dla kontrastu z innymi teatrami, narastają spokojnie i pewnie, momenty przyszłego nie tylko sezonu, ale i teatru.

Jak już o tem pisałem, po wprowadzeniu się „Rozmaitości" do przyszłego teatru Narodowego przy ul. Wierzbowej, co ma nastąpić już (oby) we wrześniu, do gmachu na Bielańskiej wprowadza się nowy teatr, pod starem, opiekuńczem imieniem Bogusławskiego.

I oto już za kulisami tej przyszłej sceny wre praca przygotowawcza, już zespół zaangażowany, już wytknięta linja repertuaru i narysowany plan pracy artystycznej.

Są to jednak szczegóły, w stosunku do głównej idei i myśli nowopowstającej instytucji. Zgadzam się najzupełniej ze zdaniem znakomitego reżysera p. Ryszarda Ordyńskiego, a jak się okazuje nietylko jego samego, że powstanie teatru, od czasu zawiązania „Reduty", będzie tak w okolicy, jak i w Polsce całej, najciekawszym czynem w dziedzinie sztuki scenicznej.

Oto z urządzanych w zeszłym bieżącym roku na scenie "Reduty" lektur i inscenizacyj piosenek staropolskich i pieśni ludowych dla związków zawodowych, powstał zamysł stworzenia teatru robotniczego, bynajmniej nie w dotychczasowem, wytartem i banalnem znaczeniu „popularności".

Chodzi o coś więcej. I to o grubo więcej, bo zrobienie zdecydowanego kroku na drodze wydobycia teatru z obecnej agonji i marazmu.

Dzisiejszy teatr upadał przez brak wyrobionej publiczności dla repertuaru artystycznego, oraz z powodu drożyzny biletów. Dyrektorowie szukali ratunku w coraz większem obniżaniu repertuaru, zawiodło to, bo jednak trudno było zejść szanującym się teatrom do roli wulgarnych i nic nie mających ze sztuką wspólnego teatrzyków, które dzięki tym właśnie nowoczesnym „zaletom" jedynie mogą liczyć na powodzenie i poparcie wśród „nowoczesnej" publiczności, dowcipnie przenoszącej jednoznaczne dwuznaczniki, ponad wielozanczne symbole, czy alegorje, czy wreszcie skróty czystej sztuki.

Poza tą jednak publicznością pozostały szerokie masy ubogiej inteligencji, tęskniącej zawsze do prawdziwych wzruszeń artystycznych i jeszcze szersze masy niezmiernie prostego i szlachetnego, chociaż jeszcze surowego materjału, w postaci robotników. Surowość tego materjału jest mojem zdaniem dużym plusem, bo nie zmuszając do żadnych przeróbek i naprawek fałszywego wyrobienia na fałszywym repertuarze, fałszywych sztuk, pozwala tuszyć o możliwość szlachetnego wyrobienia.

Dowodem tego niech będzie niepowodzenie wszystkich przedmiejskich „popularnych" scen i powodzenia wszystkich artystycznie imprez, dorywczych, przeznaczonych dla szerokiej publiczności.

Udatne te imprezy, jak n. p. „Pastorałki", „Wielkanoc", „Pochwała wesołości", grane przy wielotysięcznych tłumach w czasie objazdów „Reduty" po kresach, aż nadto świadczą o potrzebie szlachetnego widowiska dla szerokich mas. Zwiastunem takich imprez w Polsce, granych na wolnem powietrzu, dla wielkiej publiczności, z wyzyskaniem naturalnych dekoracyj żywej architektury, była bezsprzecznie „Odprawa posłów greckich", wystawiona w ubiegłym roku przez dyr. Trzcińskiego na dziedzińcu Wawelu. „Kościuszko pod Racławicami" bez względu na swoją udatność, rozegrany niedawno na błoniach krakowskich, jest w dalszym ciągu eksperymentem o tym samym kierunku.

Eksperymenty te składają się z dwóch czynników. Jeden, to zamierzenie czysto artystyczne gry na wolnem powietrzu, w żywych dekoracjach czy to kościołów czy zamków, czy też przyrody, — drugi zaś, to uprzystępnienie widowiska i działaniem na szerokie masy.

Stroną pierwszą, artystyczną tych widowisk, należałoby się zajmować po każdem widowisku, rozpatrując jego udatność, czy też chybienie. Zatem tu poprzestanę tylko na stwierdzeniu jaknajbardziej pochlebnych, a nieraz entuzjastycznych

# TEATR BAGATELA

**„INSTYNKT“ SZTUKA KISTERMAECKERSA.** — Nie wiem, czem jest Kistermaeckers poza literaturą, t. znaczy w „życiu cywilnem“ — może praktykującym lekarzem - psychiatrą, a może tylko niedokończonym studentem medycyny, ale wiem, że w „Instynkcie“ umiał na kanwie banalnego niesłychanie tematu zdrady małżeńskiej zgloryfikować zawód eskulapa i przeprowadzić misternie dowód, że humanizm i szlachectwo duszy zdolne są pokonać najniższe najpierwotniejsze instynkty, drzemiące w człowieku jak przyczajona bestja.

O Kistermaeckersie wiem jeszcze więcej, a mianowicie, że zacznie obecnie tworzyć dla filmu. — I zobaczycie, że w filmie będzie miał daleko większe powodzenie, niżeli na scenie. Bo Kistermaeckers jest mistrzem nie sceny... lecz scenarjusza filmowego. Buduje akcję zwartą, rozwijającą się z niesłychaną aż nadto prostolinijną konsekwencją, ale zbyt rozrzutnie szafuje słowami i z historji „jak świat starej, a jednak wiecznie młodej“ historji małżeńskiego trójkąta, usiłuje stworzyć głęboki problem. Tymczasem rzecz jest jasna i nie wymaga komentarzy. Żona sławnego chirurga, człowieka nauki, wielkiego idealisty etc. etc., ona sama z typu tych „z płomieniem“ wiecznie nienasyconej zmysłowości w krwi, coś w rodzaju Wedekindowskiej „Lulu“ zdradza męża z jakimś — excusez la mot — suchotniczym cherlakiem, któremu rozpusta wyssała krew z piersi. Zmęczyła ją widocznie głęboka a cicha miłość męża, porwała owa epidemicznie podobno u kobiet występująca „nostalgie de la fange“ co tłómaczą „tęsknotą do błota“ i przyjmuje suchotniczego kochanka u siebie w sypialni. Mąż poinformowany o zdradzie przez agenta „biura wywiadowczego“ (są podobno i w Krakowie takie biura) szaleje, budzi się w nim zrazu samiec a instynkt samczy każe mu krwią zmyć hańbę. Ale gdy staje nad omdlałem ciałem rywala, wyczerpango krwotokiem, ucisza się w nim orkan namiętności, instynkt pierwotny zamiera a budzi się w nim lekarz, niewolnik obowiązku i ideału. Lekarz - chirurg ratuje pacjenta.

Wzruszająca historja, prawda. Gdyby to wszyscy mężowie byli lekarzami z zawodu, na świecie raj by zapanował.

Artyści warszawscy z „Rozmaitości“, zagrali „Instynkt“ z dużym „instynktem“ aktorskim. — P. Fritsch był świetnym „Schwarzcharakterem“ i stworzył kapitalną postać zmodernizowanego Jago. P. Jan Szymański wstrząsnął wprost głębią bólu zdradzonego męża. Zwłaszcza w ostatnim akcie gra p. Szymańskiego miała tak prawdziwe akcenty bólu i rozpaczy, że porwała swą ekspresją widownię. Uzewnętrznienie strasznej walki instynktu z obowiązkiem w grze p. Szymańskiego wypadło niesłychanie plastycznie. P. Dunin Osmólska w roli Cecylji, żony lekarza, miała tylko kilka dobrych momentów, na ogół jednak brakło jej demonizmu kobiety z „płomieniem“ i trudno było jej uwierzyć, że „musi“ zdradzać męża. P. Strońska i p. Benda byli w swych drobnych rolach bez zarzutu.

**Zast. ew.**



# KRONIKA

Kraków, 31 lipca

(d) **KOMISARZ RZĄDOWY P. DR. WAWRAUSCH** zwiedził dziś przedpołudniem w towarzystwie wiceprezydenta Sarego wszystkie zakłady miejskie.

**WYCIECZKA WĘGIERSKA W KRAKOWIE.** Część wycieczki węgierskiej, wśród których znajdował się sekretarz Izby Handlowej w Szegedynie odwiedziła wczoraj Krakowską Izbę Handlową celem dokładnego poinformowania się o stosunkach gospodarczych polsko-węgierskich. Wieczorem wycieczka była na operze, a uczestnicy wycieczki wyrażali się z zachwytem o przedstawieniu „Pajaców“.

**ZUŻYTKOWANIE GMACHU PKO. W KRAKOWIE.** W najbliższych dniach IV. piętro gmachu PKO. przy ul. Wielopole zajmie Kuratorjum Okręgu Szkolnego, opróżni się zatem Zakład im. Lubomirskich. Również III piętro gmachu PKO. ma być oddane innym krakowskim urzędom. W domach mieszkalnych PKO. przy ul. Zyblikiewicza znajdzie umieszczenie kilkanaście rodzin urzędników z Kuratorjum Szkolnego i profesorów szkół średnich.

(d) **KRAKOWSKIE TRAMWAJE.** Stan wozów krakowskiej spółki tramwajowej na linjach nr. 1 i 2 jest wprost rozpaczliwy. Są to wozy typowo od pogody, gdy bowiem deszcz pada, jadącym kapie z dachu wozów na głowy. Możeby dyrekcja tramwaju wreszcie zgodziła się na naprawę wozów, zaczynając od — dachów!

(d) **PRZEMYTNICTWO TEKSTYLJI Z WIEDNIA DO POLSKI.** W związku z podaną przez nas przed dwoma dniami wiadomością o wykryciu afery przemytniczej tekstyljami, dowiadujemy się, iż w sprawie tej aresztowano niejakiego Jassego i Spatza zamieszkałych w Tarnowie, którzy prowadzili wagonowo przemytnictwo tekstyljami. Wymienieni nie posiadają kart przemysłowych, posiadają olbrzymi majątek, pochodzący z nielegalnego zarobkowania. Spatz posiadał jedynie upoważnienie przemysłowe na prowadzenie kramu. Wczoraj zakwestjonowano znowu w Tarnowie większą ilość nielegalnie przewiezionych materyj. Śledztwo w toku.

(d) **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dziś o godz. 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krzyża l. 7, gdzie urzędnik prywatny p. S. K. w zamiarze samobójczym wbił sobie dwukrotnie scyzoryk w lewą pierś. — Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Stan desperata nie budzi obaw.

(d) **NAGŁY ZGON.** Wczoraj o godz. 11.40 zmarł nagle przy ul. Topolowej Paweł Matoń, włóczęga. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza miejskiego, przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

**GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.** W więzieniu sądowem św. Michała w Krakowie rozpoczęli przed trzema dniami więźniowie polityczni głodówkę, jako protest przeciwko przetrzymywaniu ich przez szereg miesięcy w areszcie śledczym i przeciwko stosunkom, panującym w tem więzieniu.

**DOSTAWCA POD KLUCZEM.** St. Dudzik, krawiec, doniósł, że wczoraj zgłosił się w jego mieszkaniu młody jakiś mężczyzna, który pod pretekstem dostarczenia mu płótna wyłudził od Dudzika 100 złotych, zaznaczając, że jest urzędnikiem magistratu i że Dudzik udał się pod wskazanym odresem, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa.

**ZNACZNA KRADZIEŻ.** Jakób Pemper, zamieszkały przy ulicy Zamoyskiego, doniósł, że do mieszkania jego zakradli się jacyś sprawcy przez okno i skradli kufer, zawierający wyprawę jego siostry, wrtości 5000 złotych. Sprawcy kufer ten wynieśli na Krzemionki, gdzie po zabraniu zawartości, pozostawili go.

**„FAUST“ — „TRAVIATA“.** Dzisiaj we czwartek odegraną będzie opera Gunoda „Faust“ z gościnnym występem Adama i Marl Didur. W dalszych rolach głównych wystąpią pp. Lipowska, Kasprowiczowa, Kwiatkowski, Dolnicki i Jeleński. W piątek tj. dn. 1 b. m. daną będzie efektowna opera Verdi'ego z drugim gościnnym występem Ady Sari-Szajerówny. W roli Alfreda wystąpi znany tenor opery wileńskiej p. Józef Stępniowski. W roli zaś ojca Alfreda Zenon Dolnicki.

**WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRU ROZMAITOŚCI W BAGATELI.** Interesująca sztuka Kistemaeckersa „Instynkt“ obudziła żywe zajęcie wśród publiczności teatralnej dzięki pełnej ekspresji grze artystów Rozmaitości pp. Dunin-Osmólskiej, Strońskiej, Bendy, Fritschego, Szymańskiego. „Instynkt“ grany będzie aż do niedzieli włącznie. Sztuka Kistemaeckersa ma zapewnione powodzenie.

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Faust“.
Piątek: „Traviata“.

### TEATR BAGATELA

Czwartek: „Instynkt“.
Piątek: „Instynkt“.

### KINOTEATRY

**Uciecha:** Czarna książka (z Polą Negri).
**Zachęta:** Murzyn z Wenecji.
**Promień:** Szkatułka życia i śmierci.
**Reduta:** „Trzy kobiety“ czyli zemsta na uwodzicieli z Olgą Czechową w roli głównej. Pozatem między seansami ostatnie kilka dni występów Władzia Zwirlicza z Warszawy, odgadującego najtajniejsze myśli widzow.

wprost krytyk artystycznych z mniejscowości, gdzie widowiska te zostały rozegrane.

Zajmę się natomiast ich stroną drugą, tj. uprzystępnionem działaniem na szerokie masy.

Więc najpierw, wszystkie te miemal imprezy, ze względów kasowych, czyli napływu publiczności, były nadspodziewanie udatne i dochodziły nieraz do pięciu, sześciu tysięcy widzów. Jest to niezbitym dowodem ich potrzeby.

Zważywszy jednak na to, że widowiska takie mogą odbywać się tylko przy pogodzie i w lecie, nasuwa się pytanie, co zrobić by mogły one odbywać się bez względu na pogodę i porę roku. Odpowiedź łatwa: 1) wynaleźć sposób na „potanienie“ biletów, 2) utrzymać odpowiedni i naprawdę artystyczny repertuar. Łatwa ta odpowiedź, zdaje się jednak w pierwszej chwili niewykonalną w dzisiejszych warunkach, szczególniej co do punktu pierwszego. Bo ktoś fachowy mógłby oświadczyć, że jeżeli bilety będą tanie, to teatr nie pokryje kosztów, a państwo nie jest jeszcze na tyle zamożne, aby mogło teatry odpowiednio subwencjonować.

Lecz i na to dzięki dobrej woli i świeżemu powiewowi szukającej nowych dróg myśli, znalazł się sposób. Na razie jest on wprawdzie dopiero teoretycznym planem, ale ma wszystkie dane ku temu, by nie zawieźć przy realizacji.

A realizować będzie go właśnie nowy teatr im. Bogusławskiego, pod dyrekcją Leona Schillera, o czem rozpiszę się w następnym feljetonie.

Warszawa, 25 lipicc 1924.

**K. A. Czyżowski.**

**Tadeusz Cybulski.** 8

# Poprzez formę i kolor

**(Wrażenia z podróży).**

Bramy z kamiennymi portalami — małe prowadzą do sieni, inne sklepione wielkie, wiodą do parterowych piwnic, w których St. Tropezianie przechowują wina we wielkich bekach. Stąd to bowiem na całe południe rozchodzi się lekki napój czerwony, tłoczony z gron, dojrzewających na stokach St. Tropezu i jego okolicy.

Cisza światła, spokój linij — jakże to wszystko jasnem, prostem zobaczyłem po zgiełku, po nerwach Paryża.

Razem ze Szkotami zamieszkaliśmy w „Belle Isnarde“ pension państwa Villatte. Kilkutygodniowe, codzienne zatknięcie z mymi gospodarzami, pozwoliło mi przyjrzeć się życiu zamożnych rentjerów, którzy od świtu do nocy pracą dzień wypełniali. Na wzniesieniu położona willa była ośrodkiem w swoim rodzaju osobliwym. Dwumorgowy ogród pełen winnicy, owoców i kwiatów uprawiał pan Villatte własną ręką. On to — w jednej osobie prawnik i chemik — nie tak dawno jeszcze czynny, sam ze swych winnic wina swoje tłoczył, on sam osła ulubionego i kozę karmił i poił. W szerokim słomianym kapeluszu prowansalskich culottea'ach — w koszuli — z pogodą spojrzenia i nieodstępną pipe w ustach, jakże żywo Robinsona przypominał we dnie i jakże się odmieniał, gdy wieczorem biały od stóp do głów — do stołu z nami siadał. Z panią Villatte grywaliśmy w cztery ręce, rzadko i nieświetnie symfonje Beethovena. Partnerka moja, szalenie rytmiczna a żywa, zawsze w końcu nabeształa mnie słusznie i na tem się kończyły nasze symfoniczne wieczory.

Tam to, w pięknej Isnardzie — za dziennych franków „piętnaście“ a więc złotych cztery, miałem przez pięć tygodni niczem niezmąconą pogodę miłych gospodarzy i lazur przeczysty cudownego nieba. Miałem za te cztery złote pokój z widokiem na morze, rano śniadanie obfite, w południe „dejeuner“ kapitalne — wieczorem „diner“ doskonałe, zabarwione obficie czerwonem nektarem św. Tropeza. A w ciągu dnia — bez ograniczenia wolno nam było korzystać w ogrodzie z dojrzewania migdałów — i wiśni i brzoskwiń, w morzu zaś pławić się w owych szafirach o temperaturze pogodnego ranka. W niedziele osioł wywoził zapasy nad morze, gdzie w cieniu rozłożystych pinij, „pins parasol“ rozmyślałem czasem ile też teraz płaci się w Stamarze a ile w Stokrotce i ile za obiad rachuje Karpowicz, śląc gościom z kuchni bezpłatne zapachy. Myślałem i Stróż Anioł poczciwie przywiódł przed oczy wspomnienie wsi polskiej, której Dzikiewicz — jeszcze nie zbezcześcił.

St. Tropez nie jest odludziem. Znają je i odwiedzają malarze, zjeżdżają do niego turyści. Tam poznałem też arcyciekawych państwa Boulanger. Zajść do nich trzeba koniecznie, gdy się do St. Tropezu trafi. Mieszkają w porcie — w domu z kapitalną renesansową klatką schodową, która uroczyście wiedzie gościa ku szczytom wysmukłego domu, do przedziwnego wnętrza państwa

# Skandal z J. Malczewskim

Przypuszczam, że powyższy tytuł nie jest „za mocny" odnośnie do sprawy Malczewskiego. Na zastój „wytwórni skandalów" i to bezwzględnie wytwarzanych własnym przemysłem, krajowym, nie możemy się uskarżać, od dnia powstania Polski. Ostatni zaś skandal, który związano z szczigodną osobą Jacka Malczewskiego, wyprodukowano, na „eksport", do Czechosłowacji, a zapewne tam postarają się, aby polski przemysł skandalowy zatoczył jak najszersze kręgi. Przed dwoma właśnie dniami ogłosił jedyny w Polsce „Kurjer Wieczorny", za skromny może feljetonik, donoszący, że siedmdziesięcioletnia rocznica urodzin Malczewskiego jest obchodzona uroczyście, ale... w Czechosłowacji. Rozpatrzmy sprawę tą spokojnie, bez afektacji i sentymentu.

Podobno Jacek Malczewski (nie jestem znawcą i dlatego użyłem wyrazu „podobno") jest największym z żyjących plastyków polskich. Powiedzmy, że nie największym, ale jednym z większych. Podobno mamy departament „sztuki i kultury" przy ministerjum spraw wewnętrznych, z referentem p. Skotnickim na czele. Podobno istnieje Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, której Jacek Malczewski jest obecnie emerytem, a był przed czterema laty rektorem. Podobno jest w Krakowie „Związek malarzy polskich" z p. Wodzinowskim jako prezesem na czele. Podobno, podobno, podobno... a Czesi pomyśleli o jubileuszu największego, jak piszą, słowiańskiego artysty-plastyka.

Ba, ale ostatni skandal z Malczewskim nie jest odosobniony. Nie myśl szanowny czytelniku, żeby zjawił się od tak sobie, ni stąd ni zowąd. Nie. Przeciwko geniuszowi Malczewskiego „nieczyste siły" już od lat działały. I oto przed dwoma laty, mniejsza o to, słusznie czy nie, wielki artysta polski, Jacek Malczewski, dziękuje „za posadę" profesorską w Akademji Sztuk Pięknych. Nikt nie usiłuje złagodzić powodów wniesionej dymisji, ówczesny rektor, architekt Gałęzowski, rezygnację wielkiego artysty przyjmuje z lekkiem sercem i... uważa sprawę za załatwioną.

Przyjaciele genialnego artysty zwracają się do niektórych posłów i do departamentu sztuki. Przykro to wyznać otwarcie, ale zdrowo, wszędzie wprost lub „ogródkami" kończy się dyskusja zapytaniem: „Czyby prof. Malczewski nie zrobił portretu mojej żony, siostry, stryja, ojca"? Zwolniony z katedry w Akademji, znakomity plastyk pozostaje bez pracowni, której nie ma do dnia dzisiejszego. I czy to wszystko nie jest skandalem?

Wreszcie nadchodzi uroczystość siedmdziesięcioletniej rocznicy urodzin wielkiego plastyka polskiego. Wymienione powyżej instytucje milczą jak zaklęte, wreszcie nasi sąsiedzi przejęci wstydem za nas, ich „braci słowiańskich", podejmują trud urządzenia uroczystości ku czci Malczewskiego, poświęcając mu szereg artykułów w prasie codziennej i w tygodnikach sztuce plastycznej poświęconych, mianując go honorowym prof. Akademji Sztuk Pięknych w Pradze. A u nas? Podobno do dnia dzisiejszego Jacek Malczewski nie pobiera należnej mu emerytury!!!

Jak więc nazwać powyższe prawdy? Czy nazwanie ich „skandalem" jest za silne?

Być może, że wogóle na to niema nazwy ludzkiej?

---

Boulanger'ów. On niegdyś rzeźbiarz — ona niegdyś malarka — teozofi trochę. Ona tkactwem, on robieniem sandałów zajęci, pędzą wzorem Greków hedonejski żywot. On nosi płócienne — wprost wytworne — przez nią tkane ubranie, ona śliczne przez niego robione sandały. Ludzie to głębokiej kultury — godziny pracy i spoczynku pędzą w atmosferze prostego istotnego piękna.

Słabą stroną południa, to kult psów-kundysów i pokurczów kotów. Kundle chude wałęsają się — ciągle węsząc — opasłe śpią w cienistych zaułkach — dziwnie na muchy nieczułe. Koty — nieznośne. Gdzieś o 4 rano — pod moim oknem udało mi się w końcu nakryć wiadrem zimnej wody pieśń miłości ulubieńców moich gospodarzy — namiętnie puszystej „Mimi" i jej ogniście czarnego amanta „Poumme'a". Odtąd miałem w Isnardzie spokój, ciszę wprost klasztorną.

Obejmowany ciepłem przedziwnego słońca, któremu wiatr morza prażyć nie pozwala, z dnia na dzień serdeczniej zżywając się ze Szkotami, polubiwszy istotnie mych patronów i zwyczaje domu państwa Boulangerów — rozważałem w ciszy głębię prostej formy i czar prostego koloru Tropezu.

Czas, który płynął, przybliżał kres mych dni kontemplacji. Trzeba było myśleć o wyjeździe, gdyż w zakreślonych terminach pragnąłem jeszcze zobaczyć uśpione już Cannes i nieświatowe Antibes i dni kilka w Wenecji się zatrzymać.

Port mój i przyjaciół moich żegnałem w skupieniu. Ty czytelniku — jeśli się znajdziesz tam na jasnym brzegu — Nizzę omiń, a zbocz do przedziwnego portu Świętego Tropeza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Opera lwowska w Krakowie

**WOLF-FERRARI: „TAJEMNICA ZUZANNY", LEONCAVALLO: „PAJACE".**

Wolf-Ferrari, kompozytor zamieszkały przed wojną w Monachium, autor kilku oper komicznych (najwięcej grywana przed wojną: "Die Vier Grobianer") zrodzony z ojca Niemca i matki Włoszki, znany jest kameralistom krakowskim jako twórca pięknego kwintetu fortepianowego. Z jego operą komiczną, a właściwie „sketschem" muzycznym, „Tajemnica Zuzanny", zapoznał się Kraków poraz pierwszy. Muzyka do „Zuzanny" bardzo wyrafinowana, melodyjna, o fakturze pierwszorzędnej, w treści nie przedstawia większego zainteresowania. Dwie postacie śpiewne kreowali z powodzeniem p. Lubicz i p. Dolnicki.

„Tajemnica Zuzanny", odegrała przy „Pajacach" rolę, którą dawniej zawsze spełniała „sjamska siostra" „Pajaców" — „Cavalleria rusticana".

Najsilniejszym wyrazem protestu przeciwko wagnerowskiemu dramatowi muzycznemu był **weryzm** włoski, z „Cavallerią rusticana" Mascagniego, na czele. Cechę weryzmu stanowią: brutalna prawda życiowa, naturalizm sytuacji i środków. Weryści przejęli środki techniki muzycznej od Wagnera, wyrzekając się charakteru i treści dramatu muzycznego, wagnerowskiego. Ruggieri Leoncavallo autor dwuaktowej opery „Pagliacci", niedorównywa zapewne Mascagniemu i jego „Cavallerii" bezpośredniością wyrazu, zato przewyższa go w „Pajacach" staranną budową kontrapunktyczną i umiejętną instrumentacją.

A jednak, dzisiaj „Pajace" po trzydziesto zaledwo letniem życiu, przedstawiają typ opery już bardzo przeżytej, stworzonej jako „jednodniówki", muzycznie tylko dekoracyjnej, kinowo patetycznej, słowem dzieła, którego nawet takie rodzynki, jak Didur i Mann (kapitalny głosowo i dobry aktorsko w tej kreacji) uratować nie mogą. Tonio-Didur, którego pierwszy raz Kraków widział w tej roli, stworzył typ świetny aktorsko, zupełnie słuszny i logiczny Tonio-Mefistofeles. Uroczą Neddą-Colombiną była p. Lipowska. Pan Cyganik-Silvio, dał kreację, tak aktorsko, jak i śpiewaczo, pierwszorzędną. Niewdzięczne chóry w „Pajacach" odtworzył ensembl lwowski bez zarzutu. Dyrygował oboma operami p. Lewicki, wywiązując się z zadania więcej jak poprawnie. Teatr był przepełniony, co zawsze się stanie, nawet wobec stagnacji, o ile impreza lwowska kroczyć będzie utartym szlakiem „Pajaców", „Cavallerji", „Madame Butterfly", „Cyganerji", „Toski", „Fausta" i t. d., słowem katarynki podwórzowej najsympatyczniejszej dla obecnych bogaczy powojennych.

**B. Raczyński.**

# Wypadki w Tatrach

W ubiegłym tygodniu wybrał się z Hali Gąsienicowej pan S. z Bielska na Niebieską Turnię w grani Świnicy. Szczyt ten zalicza się do trudnych wejść, to też turystę przestrzegano przed tą wyprawą bez odpowiednich przyborów. Mimo ostrzeżeń udał się S. w drogę i bez liny dotarł do skalnego załomu, z którego już zejść nie mógł. Na odgłos jego nawoływań udali się ze schroniska dwaj przewodnicy i jeden żołnierz i doszli wieczorem pod turnię. Z powodu braku ekwipunku i nocnych ciemności zatrzymali się do świtu pod ścianą, uspokoiwszy turystę, że pomoc znajduje się w pogotowiu, poczem po wschodzie słońca sprowadzili go ku Hali.

W dn. 28 bm. wieczorem zaalarmowano Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe, iż na przełęczy Mięguszowieckiej „pod Chłopkiem" spadający blok kamienny złamał rękę inżynierowi K. i spowodował upadek po rumowiskach. Towarzysze turysty zawezwali Pogotowie, które wyjechało przed chwilą automobilem i motocyklem w liczbie dziewięciu ludzi, w tem pięciu przewodników. Wyprawę ratunkową prowadzi p. Oppenheim, kierownik techniczny Pogotowia. Sprowadzenia ofiary nieszczęśliwego wypadku do Morskiego Oka oczekują dopiero koło południa w jutrzejszym dniu, gdyż transport na noszach z przełęczy stromym żlebem będzie bardzo uciążliwy.

Należy dodać, iż zasłużone Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe celem szybszego niesienia pomocy ofiarom gór zainicjowało zakupno motocykla i zebrało z dobrowolnych datków część kwoty, potrzebnej dla pokrycia kosztów maszyny. Brak jednak jeszcze paruset złotych dla całkowitego spłacenia tego niezbędnego środka ratunkowego. W przyszłości zamierza. Pogotowie zakupić automobil, tak, aby natychmiast po alarmie wysłać kilku ratowników z przyrządami. W wielu okolicznościach, w których każda minuta decyduje o losie nieszczęśliwego turysty, auto odda nieocenione usługi. Może ofiarność społeczeństwa przyjdzie z pomocą niezamożnemu Pogotowiu. (Z.).

# Z KRAJU

**MIN. HUEBNER — KOMISARZEM DO WALKI Z EPIDEMJAMI.** Prezydent Wojciechowski zamianował ministra spraw wewnętrznych Hübnera nadzwyczajnym komisarzem do walki z epidemjami.

**GEN. ST. HALLER NA URLOPIE.** Szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego gen. brygady Kestler.

**REZYGNACJA POSŁA KORFANTEGO.** Onegdaj rozeszły się w Sejmie pogłoski, iż poseł Korfanty wyraził wobec władz naczelnych stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, do którego w obecnym Sejmie należy, gotowość złożenia mandatu poselskiego. Jak wiadomo, p. Korfanty przed kilkoma dniami zrzekł się mandatu do sejmu śląskiego. Nieporozumienia te wynikły wskutek zarzutów, jakie spotkały p. Korfantego ze strony Ch. D. za stanowisko w sprawie przedłużenia dnia roboczego. Wystąpienie p. Korfantego za 10-godzinnym dniem pracy podkopały wpływy Ch. D. wśród górników i hutników Górnego Śląska.

**PIERWSZY RADJOKLUB W POLSCE.** Z Poznania donoszą: Powstał tu pierwszy w Polsce radjoklub. Prezesem klubu został inż. Bogdanowicz, wiceprezesami gen. dywizji Baczyński i Marjan Zięciak. Klub postawił sobie za zadanie rozszerzanie ruchu radjotelegraficznego w całej Polsce.

**BANDYTYZM NA TERENIE NOWOGRODZKIEGO WOJEWÓDZTWA.** Kilku bandytów uzbrojonych napadło dnia 26 lipca na mieszkańców wsi Nowosiółka: Jana Nagórnego i Wiktora Kilkonożyckiego, przejeżdżających ze wsi Wiedzinia do majątku Kuliki, pow. Baranowickiego. Bandyci zrabowali przejeżdżającym 2 tys. złotych i dowody osobiste. Zaznaczyć należy, że zabieranie dowodów osobistych jest zjawiskiem charakterystycznem, gdyż odbywa się przy każdym niemal napadzie. Również w woj. Nowogródzkiem okradziona została dnia 24 bm. agencja pocztowa Jukaciszki, powiatu Wołożyńskiego. Szczegółów napadu i kradzieży tej brak. Dalej 22 bm. 3 uzbrojonych bandytów napadło w lesie koło wsi Krapotka, pow. Słonimskiego (woj. Nowogródzkie) na przejeżdżającego z Różan woźnicę. Jakkolwiek napady bandyckie dokonywane są na terenie wszystkich województw wschodnich, to jednak województwo Nowogródzkie celuje pod względem bezkarnie uchodzących napadów bandyckich.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY DYREKTORA TEATRU W TORUNIU.** Dyrektor teatru w Toruniu Mieczysław Spasowicz usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Stan zdrowia dyrektora Spasowicza jest bardzo poważny.

# ZE ŚWIATA

**AKCJA STUDENTÓW ROSYJSKICH.** — We wszystkich ośrodkach jednoczących studentów rosyjskich na emigracji, a głównie w Pradze, odbywają się zgromadzenia przeciw prześladowaniom, stosowanym przez bolszewików względem studentów w Rosji sowieckiej. Odbyte ostatnio zgromadzenia przedstawicieli wszystkich organizacyj studenckich w Pradze wydały odezwę do świata kulturalnego, wzywając w imię kultury i postępu do założenia protestu przeciwko barbarzyństwu władzy sowieckiej, wyniszczającej kulturę rosyjską.

**FORD W WALCE Z ALKOHOLEM.** Dla poparcia prohibicji w Stanach Zjednoczonych Henryk Ford rozkazał wywiesić we wszystkich swoich biurach, fabrykach, składach następujące obwieszczenie: Każdy pracownik, którego oddech czuć będzie piwem, winem czy innym alkoholem, który zostanie schwycony na przenoszeniu lub posiadaniu alkoholu, utraci zajęcie. Żadne usprawiedliwienie nie będzie przyjęte. Prawo prohibicji jest częścią ustawodawstwa naszego kraju. Będziemy starać się o to, by było stosowane ściśle w naszych zakładach.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Stan obecny przemysłu piwowarskiego

Ze Związku piwowarskiego zach. Małopolski otrzymujemy następujący artykuł, oświetlający sytuację obecną w przemyśle piwowarskim, stanowiącym ważny dział produkcji krajowej.

**SPADEK KONSUMCJI PIWA. — JEGO PRZYCZYNY. — DOTYCHCZASOWE USTAWODAWSTWO O PODATKU OD PIWA. — NOWA USTAWA O OPODATKOWANIU PIWA. — ZAKAZ WARZENIA PIW SŁABYCH. — OCHRONA PRAWNA NACZYŃ TRANSPORTOWYCH. — REZOLUCJA SEJMU W SPRAWIE CEN DETALICZNYCH PIWA.**

Produkcja piw i jego spożycie zanikają w Polsce. Sprawozdanie Rządu o konsumcji piwa wydaje wynik zupełnie niespodziewany, mianowicie wyrób piwa zmniejszył się o 578.000 hl. tj. z 1,660.000 na 1,082.000; spożycie spadło z 1,839.000 hl. na 1,051.000 hl. to jest o 788.000 hl. zaś liczba czynnych browarów, których przed wojną było 409, spadła obecnie na 247. Produkcja piwa obecna w stosunku do przedwojennej zmalała prawie o trzy czwarte tj. z 4,066.000 hl. na 1,082.000 hl.

Ten spadek konsumcji, spowodowany przedewszystkiem ogólnem przesileniem gospodarczem, ma jeszcze swoje odrębne przyczyny, których sfery zainteresowane w rozwoju produkcji piwa dopatrują się w różnych okolicznościach.

Wedle jednych przyczyną zmniejszenia konsumcji piwa jest nadmierny podatek konsumcyjny. Ten podatek w b. zaborze pruskim wynosił 3,80, w Austrji około 4 franków od hektolitra. Rząd wniósł na utrzymanie nadal 6 złotych od hektolitra. Oprócz podatku rządowego browary opłacają obecnie dodatek na rzecz związków komunalnych do podatku państwowego od piwa, który w myśl art. 10 ust. z 11. VIII. 1923 wynosi 30% podatku państwowego. Ponadto w myśl art. 11 cytowanej ustawy pobierane są dodatki do patentów w wysokości 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób trunków, względnie 200% opłaty państwowej od patentów na sprzedaż trunków i odnośnych przetworów.

Zdaniem sfer rządowych, konsumcja piwa w Polsce spadła nie dlatego, że podatek od piwa jest wysoki, w istocie był on szczególnie w okresie spadku waluty z każdym miesiącem mniejszy, lecz głównie dlatego, że piwowarzy nie mieli pod dostatkiem kapitału, ażeby z góry płacić podatek. System płacenia podatku w dotychczasowy sposób, szczególnie w Małopolsce i b. Kongresówce, był zabójczy dla wytwórczości piwa. Ponadto sfery rządowe są zdania, że do obniżenia konsumcji piwa przyczynia się znacznie rażąca różnica między ceną w browarze w beczkach a ceną w wyszynku. Różnica ta dochodzi w niektórych miejscowościach od 100—200%. W sferach fachowych zauważono, że w okresie warzenia piw bardzo słabych, spowodowanego dużemi oszczędnościami w przerabianiu zbóż podczas zawieruchy wojennej, wystąpił powszechny objaw ogólnego spadku spożycia piwa. Zaczęto dopatrywać się pewnego ścisłego związku między tymi zjawiskami. Cyfry statystyczne z całej Polski wykazują, że konsumcja piwa obniżyła się najwięcej w tych okolicach, w których browary gotowały piwa b. słabe. Najmniejsze straty w produkcji piwa poniosły browary, które dość wcześnie spostrzegły niewłaściwość tej drogi i rozpoczęły warzenie piw mocnych. (Małopolska Zachodnia).

Ten upadek produkcji zaniepokoił sfery rządowe i przystąpiono do skodyfikowania nowej ustawy o opodatkowaniu piwa. Nowa ustawa ma na oku dwa główne cele: 1) zunifikować trzy obecne różnorodne systemy opodatkowania piwa i 2) przez opodatkowanie gotowego produktu spowodować pośrednio większą finansową wydajność tego źródła dochodu.

Obowiązujące dzisiaj w Polsce ustawodawstwo o podatku spożywczym od piwa, opiera się na trzech różnych systemach, wytworzonych w trzech dzielnicach w różnych okresach czasu. W Małopolsce podstawą opodatkowania jest stopień hektolitrowy ekstraktu, zawarty w zgłoszonej do produkcji brzeczce piwnej. Podatek płatny jest w chwili zgłoszenia warki piwnej. W b. dzielnicy rosyjskiej podatek pobiera się od każdego puda słodu zgłoszonego i użytego do wyrobu piwa. Płatny jest z góry w chwili zgłoszenia warki. W b. dzielnicy pruskiej podatek pobiera się od gotowego piwa wywożonego z browaru.

Z powyższych trzech systemów, system jaki istnieje w b. dzielnicy pruskiej tj. forma opodatkowania od gotowego produktu jest w teorji i praktyce skarbowej uważana za najsprawiedliwszą i za najracjonalniejszą.

Ministerstwo Skarbu przystępując do ujednostajnienia opodatkowania piwa na obszarze całej Polski za przykładem Stanów Zjednocz. Ameryki Półn., Niemiec, Danji, Rumunji i Serbji, oświadczyło się za podatkiem od gotowego produktu i w tym duchu opracowało projekt ustawy, który został uchwalony na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 maja br.

Ta nowa ustawa o opodatkowaniu piwa wchodzi w życie na terenie całej Rzeczyp. Polskiej z dniem 1 stycznia 1925.

Ustawa jest wzorowana na najnowszej niemieckiej ustawie z dnia 26 lipca 1918, uważanej w literaturze za kodyfikację bardzo dobrą. Wprowadza ona zasadnicze zmiany, które polegają na opłacaniu w całej Polsce podatku dopiero w chwili wywożenia piwa z browaru, na wprowadzeniu zakazu gotowania piwa z brzeczki słabszej niż 9° Ball i na ochronie prawnej naczyń transportowych browarów.

(Dokończenie nastąpi).

# Polityka dyskontowa

## Banku Polskiego

(—) Jak wiadomo, Bank Polski odrzuca przy reeskoncie weksle firm, znajdujących się na tzw. czarnej liście, to jest firm, które miały to nieszczęście, że choćby raz jeden zaprotestowano im weksel. W czasach normalnych metoda jest całkowicie słuszna. Zapewnia bowiem Bankowi emisyjnemu bezwzględną wypłatność portfelu wekslowego. W obecnych czasach rygorystyczne stosowanie tej zasady prowadzi jednak do konsekwencji ujemnych dla życia gospodarczego i bardzo często skazuje na zagładę firmy pewne i solidne. Niejedna bowiem wielka i bogata nawet firma, przechodziła w obecnej sytuacji przesileniowej okres częściowej immobilizacji swych rezerw i przy zupełnym braku kredytu musiała przejściowo dopuścić swe weksle do protestu. Są to wszak czasy wyjątkowe, wykazujące gwałtowny głód kapitału obrotowego i zupełny zanik kredytu. Bardzo często protesty chwilowe wielkich i solidnych firm wywołane zostały nagłą i niespodziewaną niewypłacalnością dłużników. W obecnej konjunkturze przesileniowej dopuszczenie do protestu weksla nie jest dowodem niewypłacalności lub zmniejszonej wypłacalności firmy, lecz b. często wypływem chwilowego unieruchomienia swych aktywów, lub np. konsekwencją tego, że dłużnik, na którego firma liczyła w ostatniej chwili zawiódł.

Umieszczenie na czarnej liście takiej firmy uniemożliwia jej kredyt i podcina dalszą egzystencję.

Bank Polski firmie takiej odmawia kredytu nawet gdy wystawca ma pierwszorzędnych żyrantów. Jest to stanowisko zbyt rygorystyczne, które w obecnej sytuacji nie da się utrzymać. Zwyciężyć winna zasada, że nie można odrzucać weksli, których dwa podpisy są bezwzględnie pewne i nie nasuwają żadnych wątpliwości co do wypłatności weksla.

# Likwidacja P. K. K. P.

Według stanu rachunków P. K. K. P. na d. 20 bm. likwidacja tej instytucji postępuje w szybkiem tempie: w ciągu ostatniej dekady rachunek pożyczek zmniejszył się o 808.526.397 tys. mkp.; kredyty rembursowe zmniejszyły się o 189.237.000 tys. mkp.; obieg banknotów markowych zmniejszył się o 22.777.392.530 tys. mkp.; straty wystawione przez P. K. K. P., zmniejszyły się o 189.237.000 tys. mkp.

# Od Administracji

**W załączeniu przesyłamy blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych i prosimy o odnowienie prenumeraty.**

FERDYNAND GOETEL.

# Schmerzenreich

## syn Genowefy

23

— Sabo! — szepnął Niklas — to ty podpaliłeś?

— Ja! — mocno odrzekł pan Sabo.

— Staroste?

— Tak.

— Wiedziałem o tem! — westchnął Niklas, przymykając oczy.

— A Kukinczicz? — zapytał po chwili z trudem.

— Został tam!

Tu oczy Niklasa zabłysły lekkiem zdziwieniem. Sabo skręcał się, jakgdyby wzięty na męki.

— Niklas! on chciał iść, rozumiesz? Ja tego nie mogę pojąć, ale on rzucił się ratować. Nic nie mogłem zrobić z nim Niklas! — tłómaczył się gorączkowo, patrząc błagalnie w oczy chorego.

Lecz Niklas spoważniał jakoś i zobojętniał. Ledwo znacznym ruchem głowy dał tylko znać kuchmistrzowi, że rozumie i popadł w stan półmartwy. Jeno drgająca między brwiami rysa świadczyła, że myśli o czemś jeszcze i chciałby może zapytać, gdyby nie obezwładniająca go niemoc. Pan Sabo z całą uwagą przywarł oczyma do ust jego.

— Niklas! — dopomagał choremu — ty się pewno chcesz spytać jeszcze o Schmerzenreicha.

Umierający uśmiechnął się i jakgdyby uścisnął go leciuchno dłonią. W oczach kuchmistrza pojawiły się ogromne łzy i popłynęły gradem po marsowej twarzy.

— Zabili Schmerzenreicha! — zaszlochał bezsilnie — zastrzelili z nienacka... i przerwał, powstrzymany stanowczym ruchem Niklasa.

— Sabo! — poruszyły się usta chorego — to nieprawda! Sabo! — dodał jeszcze ciszej — nie można zabić... nie można... — Między brwiami jego zadrgała jeszcze raz zmarszczka, poczem pan Niklas westchnął cichuteńko, obrócił oczy w słup i znieruchomiał.

— Niklas! — zawołał ze zgrozą pan Sabo, powstając z miejsca. — Niklas! — powtórzył, potrząsając go za ramię.

— Zostaw! — usłyszał z progu gruby głos ojca Sebastjana, — Niklas nie żyje!

— — — — — — — —

Powszechne przewidywania w obozie, że po okropnej owej nocy nadejdą czasy jeszcze straszniejsze, nie sprawdziły się. Bo choć rankiem potrząsnęła wszystkimi wieść, że starostę rozszarpał Schmerzenreich, to już w tydzień później przyniesiono ze wsi, półżywego, ale opatrzonego troskliwie i wolnego Wukinczicza.

Popołudniu przyszedł ku zdumieniu wszystkich pop wsiowy, aby pokropić święconą wodą zwłoki Niklasa.

Pogrzeb jego zakończył ostatnim krzyżem rząd mogił na kurhanie. W tydzień bowiem po pożarze, oznajmił pan inżynier, iż roboty uległy zawieszeniu, a jeńcy mają odejść z powrotem do obozu koncentracyjnego w mieście. Poszli też dnia jednego czwórkami, nie złorzecząc zarządzeniu, ani nie oglądając się za siebie.

Po Schmerzenreichu przepadł ślad i słuch wszelki. Zabobonni utrzymywali jeno, że pies ten pojawia się nocą w opustoszałym obozie i chodzi od lepianki do lepianki. Ojciec Ilja przeciwdziałał tym strachom. Odkąd kości bułgara przeniósł na poświęconą ziemię, nigdy nie ujrzał upiora.

KONIEC.

## NADESŁANE

—o—

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby, oraz po zgonie śp. **Jana Kantego Federowicza**, Prezydenta miasta Krakowa nieśli nam słowa pociechy oraz wzięli udział w odprowadzeniu zwłok śp. Zmarłego, a w szczególności: J. E. Ks. Biskupowi Sapieże, Najprzew. Ks. Biskupowi Anatolowi Nowakowi, Ks. Prepozytowi Masnemu, JWPanu Wojewodzie Krak. Wład. Kowalikowskiemu, Członkom Prezydjum miasta JWP. Inż. Karolowi Rollemu, Inż. Józefowi Saremu, Dr. Piotrowi Wielgusowi, Dyrektorowi Maistratu Wład. Grodyńskiemu, JWPanu Rektorowi Un. Jag. Prof. Dr. Łosiowi, Senatowi Akademickiemu, Rektorowi i Profesorom Akademji Górniczej, JWPanu Gener. Dziewanowskiemu, JWPanu Komendantowi O. W. Płk. Augustynowi, Korpusowi Oficerskiemu D. O. K. Kraków, JWPanu Senatorowi Dr. Jul. Nowakowi, Senat. Inż. Adelmanowi, Posłom M. Dąbrowskiemu, Holeksie, Inż. Mianowskiemu, Dr. Bobrowskiemu, Członkom Krakowskiej Rady Miejskiej i Izby Handlowej, Reprezentantom Sejmu, Senatu i Rządu, Kuratorowi Okr. Szkol. Owińskiemu, Marszałkowi Sejmu Śląskiego Wolnemu, Prezesowi Dyrekcji Kolei Inż. Prachtlowi i Wicepr. Gutkowskiemu, Prezesowi Izby Skarb. Dr. Gregerowi, Wicepr. Gajewskiemu, Delegacji Krakowskiej Gminy Wyznaniowej Izraelickiej, Gronu Urzędników Miejskich, Reprezentantom Cechów, Krakowskich i Stow. Przemysłowych, Handlowych, Kulturalnych, Oświatowych, oraz Przedstawicielom wszystkich gmin samorządowych w Polsce itp., itp. składają serdeczne podziękowanie

**Córka, Zięć i Rodzina.**



## Fabrykaty angielskie na IV Targach Wschodnich

Brytyjski Syndykat Przemysłowo-Handlowy w Warszawie, jedno z najpoważniejszych konsorcjów zagranicznych obecnie w Polsce działających, które finansują u nas szereg przedsiębiorstw takich jak „Siła i Światło", Elektrownia w Pruszkowie, Kolej Elektryczna Warszawa - Młociny zwrócił się za pośrednictwem Warszawskiej Reprezentacji Targów Wschodnich do Zarządu Targów z propozycją wystawienia na tegorocznych Targach Wschodnich kolekcji eksponatów angielskich. Kolekcja ta stanowiłaby odrębną zbiorową grupę angielskich fabrykatów, w której uwzględnione mają być w szczególności urządzenia młynarskie, samochody, maszyny trykotażowe oraz silniki spalinowe jako wyroby mające najlepsze widoki zbytu w Polsce. Eksponaty grupy angielskiej znajdą podobnie jak szwajcarskie i francuskie pomieszczenie w specjalnych ubikacjach. — Skutkiem braku miejsca, który obecnie już daje się silnie odczuć, zajdzie prawdopodobnie potrzeba postawienia na ten cel osobnego pawilonu.

## KRONIKA KRAJOWA

**OTWARCIE W GMACHU P. K. O. KAS DLA WPŁAT W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH.** Stale wzrastająca ilość wpłat na konta czekowe i oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności spowodowała znaczne przeciążenie pracą kas w tutejszych urzędach pocztowych, w szczególności zaś na poczcie głównej (Kraków I.). Nadanie pieniędzy w godzinach popołudniowych, a więc w porze zwłaszcza dla kupiectwa najwygodniejszej jest bardzo utrudnione, częstokroć wręcz niemożliwe. Zresztą kasy te czynne są tylko do godziny 6-tej popołudniu.

Celem wydatnego odciążenia urzędów pocztowych, idąc zresztą konsekwentnie po linji stwarzania dla swych klijentów jaknajdalej idących ułatwień i udogodnień, P. K. O. uruchamia z dniem 1 sierpnia br. w swoim gmachu kasy **dla wpłat** czekowych i na książeczki oszczędnościowe w godzinach popołudniowych **od 4-tej do 8-mej** wieczorem.

Innowację tę powitają zapewnie zainteresowani z zadowoleniem, gdyż umożliwi ona tym, którzy jak np. kupcy swoje kasy dzienne zamykają dopiero po 6-tej lub nawet po 7-mej godzinie wieczorem uskutecznianie wpłat tego samego dnia, już po zamknięciu poczty głównej.

Kasy te umieszczone będą w gmachu P. K. O. na parterze.

**WPŁYWY PODATKOWE W LIPCU.** Z zestawienia wpływów podatkowych wynika, że wpływy te w drugiej dekadzie lipca w porównaniu z drugą dekadą czerwca wzrosły. Podatki bezpośrednie dały 14.6 miljonów złotych (w czerwcu 9.5), pośrednie 4, opłaty stemplowe 2, monopole 5.1, ogółem 25.8 ( w czerwcu 23.3) miljonów złotych. Kryzys więc, jak dotychczas nie naruszył naszej zdolności podatkowej.

**BUDŻET NA ROK 1925.** Ministerstwo Skarbu ma przygotować cały budżet na rok 1925, tak, aby obrady ciał prawodawczych nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły mogły się rozpocząć i skończyć w roku bieżącym.

(r) **Z PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO.** W produkcji kopert panuje obecnie zupełny zastój, a to wskutek ogólnego braku gotówki. Najpoważniejsi odbiorcy wstrzymują się od zamówień, a nawet nie płacą w terminie za dostarczony towar. Papier krajowy kalkuluje się obecnie drożej od zagranicznego, jakkolwiek produkcję krajową chronią wysokie cła ochronne. Zwykły papier na torby kosztuje obecnie około 12 dolarów (bez cła) za 100 kg., a papier kancelaryjny, bezdrzewny 18 do 20 dolarów. Cena 1000 kopert formatu kupieckiego wynosi obecnie 4 do 9 złotych, a kopert listowych 12 złotych.

**USTAWA O DROBNYCH DZIERŻAWCACH OBOWIĄZUJE DO 1930.** Sejmowa komisja rolna, pod przewodnictwem posła Kowalczuka, rozpatrywała poprawki Senatu do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Przyjęto poprawkę Senatu, określającą termin, do którego ustawa ma obowiązywać, to jest do 1 października 1930 r. Przyjęto poprawkę, zmieniającą czasokres wypowiedzenia dzierżawy z jednego roku, na 6 miesięcy, w tych wypadkach, gdzie dzierżawca zgodnie z ustawą może wypowiadać. Wszystkie inne poprawki Senatu zostały odrzucone.

**„SCHEIBLER I GROHMAN" CHCE PRZEPROWADZIĆ MASOWĄ REDUKCJĘ.** Do administracji Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, wezwano delegatów robotniczych i oświadczono im, że firma zamierza przeprowadzić masową redukcję. Dla uniknięcia jednak starć z robotnikami, firma prosi związki zawodowe i delegatów o pomoc i współpracę przy przeprowadzeniu redukcji. W sprawie tej związki zajęły stanowisko „że ponieważ przed dwoma i pół laty przemysłowcy bezwzględnie odrzucili żądanie, aby przyjmowano robotników — tylko za pośrednictwem związków zawodowych — dzisiaj związki nie mogą wziąć odpowiedzialności za niesłusznie przeprowadzoną redukcję i współpracować w tym kierunku z firmą nie mogą.

**WOJSKO OBSADZIŁO HUTY I KOPALNIE NA G. ŚLĄSKU.** W myśl proklamacji, o godz. 6 rano strajk objął huty żelazne, huty cynku, ołowiu, kopalnie węgla, na całym terenie Górnego Śląska. — Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. Wojsko obsadziło wszystkie kopalnie i huty.

**WYWÓZ ZBOŻA Z POLSKI.** W okresie od 1 czerwca do 10 lipca r. b. udzielono zezwoleń na wywoz żyta i jęczmienia ogółem na 750 wagonów. W sierach zainteresowanych utrzymują, że objektywna możność eksportowa Polski jest znacznie większa, wysokie zaś opłaty eksportowe wstrzymują podobno szereg eksportów od ubiegania się o zezwolenia na wywóz żyta.

## Piśmiennictwo gospodarcze

**„Rocznik Handlu Zagranicznego".** — Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Rocznik Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1922 i 1923. Jest to wydawnictwo wielkiej wagi dla oceny naszych obrotów z zagranicą i dla poznania stosunków gospodarczych Polski wogóle.

W wydawnictwie tem poraz pierwszy zebrano dane statystyczne o naszym handlu zagranicznym na całe dwa lata i podobno w formie dostatecznie szczegółowej zarówno dla ściślejszych badań naukowych, jak dla użytku praktycznego. Jedna z tablic przedstawia przywóz i wywóz według poszczególnych pozycyj taryfy celnej. Specjalna tablica przedstawia w przejrzysty sposób nasz obrót handlowy z poszczególnymi krajami. Oddzielnie opracowano obrót uszlachetniający i czasowy oraz przewóz.

## Rynki towarowe

### NAFTA I PRZETWORY.

**Wiedeń,** 28. 7. Na rynku przetworów ropnych tendencja mocna wobec zmniejszenia się dowozu z Rumunji. Po niedawnej próbie transportu ropy rosyjskiej drogą morską na Trjest (20 dni) rafinerja floridsdorfska zamierza przejść wyłącznie na tę drogę.

**N. - Jork,** 29. 7. Za 1 galon (2.85 kg). Nafta w cysternach 16.90, w tankach 6.50, Stand. White 13.50.

## Ceny ziemiopłodów

**Lwów,** 30 lipca. Tendencja zniżkowa, usposobienie ożywione. — Pszenica krajowa 20 do 21, żyto nowego zbioru 12—12.50, jęczmień brow. 11—11.50, pastewnny 9.25—9.75, owies 11.50 do 12.50.

**Poznań,** 30 lipca. Żyto stare 10.60—11.60, — nowe 10—11, pszenica 21.75—23.75, jęczmień zimowy 11.50—12.50, — browarowy 13.50—14.50, owies 13.25—14.25, mąka żytnia 70 prc. z workiem 17.25—18.75, — żytnia 65 prc. 20, pszenna 65 prc. 38—40, ospa żytnia 6.90, słoma żytnia luźna 1.20—1.40, prasowana 2.30—2.60, siano luźne 3.40—4.30, prasowane 6—6.80, rzepak zimowy 20.50—22.50; usposobienie spokojne, obroty małe.

## Giełda poznańska

Poznań, 30. 7. B. Przemysłowców 3,00. B. Zw. Sp. Zarobk. 5,35. Arkona 2,50. Centr. Rolników 0,60. Galwana 0,60 — 0,50. Herzfeld Victorius 4,50—4,70. Len w Toruniu 0,55. Lubań 56,00. Dr. Roman May 25.00—26,00. Piechcin 4,50. Płótno 0,45—0,40. Pozn. Sp. Drzewna 1,15. Starogar. F. Mebli 0,60. Tkanina 0,50. Tri 9.50. T. A. Wojciechowo 0,50. Wytw. Chemiczna 0,40. Zjedn. Brow. Grodz. 1,65.

### ZŁOTY W DNIU 30. 7. 1924 R.

**Gdańsk** 109.47 — 110.03, **Gd. - Warsz.** 109.28 — 109.82, **Londyn - W.** 22.85, **Bukareszt** 46.00. **Czerniowce** 46.00, **Wiedeń** 13550, **Praga** 652 — 658. — **Warszawa** 655 — 661.

## KALENDARZYK GIEŁDOWY

### DYWIDENDY

**Towarzystwo dla Przedsiębiorstw górniczych „Tepege" S. A. w Krakowie.** Dywidendę za rok 1923 w kwocie **Mk. 20.000** od I—VI emisji wypłaca: **w Krakowie:** Zarząd Spółki, ul. Straszewskiego 27 i Polski Bank Przemysłowy, **w Katowicach:** Oddział Towarzystwa, ul. Warszawska 4.

**Żądajcie wszędzie Kurjera Wieczornego**

**Ważne dla zamiejscowych!**

**Z dniem jutrzejszym otwieramy dział drobnych ogłoszeń. — Ceny konkurencyjne.**

*Administracja*

# Powódź odezw komunistycznych zalewa Polskę

Warszawa (AW). „Robotnik“ wskazuje, że istna powódź odezwy komunistycznych zalewa dziś Polskę. Głównym tematem odezw są oszczerstwa na PPS. Odezwy wzywają do tworzenia t. z. Komitetów akcji, któreby przeciwstawiły się związkom i partjom. „Robotnik“ stwierdza, że komitety byłyby jedynie kiepskiem naśladownictwem Rad robotniczych, czyli siedliskiem demagogji i awanturniczości komunistycznej. W istocie swej komitet dezorganizowałby klasę robotniczą, osłabiając jej znaczenie i wpływy. Działałby jedynie na korzyść Rosji Sowieckiej.

# Niemieckie przygotowania do wojny odwetowej

Gdańsk. (PAT.) „Gazeta Gdańska“ podaje z Królewca interesujące wiadomości o Związku Patrjotycznym, który obejmuje 30 różnych organizacyj, w tej liczbie cały szereg czysto wojskowych, **przygotowujących się do wojny odwetowej.** M. i. t. zw. związek byłych wojsk frontowych. Centrala tej organizacji na Prusy Wschodnie mieści się w Królewcu. W statucie tej organizacji jest powiedziane m. i. że byli żołnierze frontowi są powołani przedewszystkiem do przygotowywania narodu niemieckiego i przywrócenia jego dawnej chwały. Wszystkie władze niemieckie w Prusach Wschodnich zarówno samorządowe jak i rządowe okazują wspomnianemu związkowi wszelkie poparcie.

# GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 31 lipca 1924

| AKCJE | Transakcje w złotych | |
|---|---|---|
| | dziś | 30/VII. |
| Bank Przemysłowy | 0·65—0·67 | 0,58—0 60 |
| Bank Hipoteczny | | |
| Bank Małopolski | | |
| Ziemski Bank Kredyt. | 0·22 | 0·18—0·20 |
| Powszechny Bank Kredyt. | 0·09—0·10 | 0.08—0·11 |
| Bank Komercjalny | | |
| Bank Zw. Spółek Zarob. | 5·75 | 5·35 |
| „Tohan“ | 0.48—0·52 | 0·47—0·50 |
| „Tehate“ | 2·80 | 2·20 |
| „Impex“ | 0·04 | 0·03 |
| Bracia Rolniccy | | |
| „Pharma“ | 1·00—1·05 | 1·10 |
| „Polski Glob“ | | |
| Żegluga Polska | | |
| Zieleniewski | 11·00 | 10 10—10·35 |
| Cegielski, Poznań | 0·90 | 0·82 - 0·85 |
| „Potęga“ Tow. huty żel. | | |
| „Trzebinia“, | 0·90 | 0·92—1·00 |
| Rohn, Zieliński i Ska | | |
| Orthwein, Karasiński i Sp. | | |
| Herzfeld-Victorius | | |
| „Pocisk“ | | |
| Warsz. Parowozy | 0·48—0·51 | 0·45—0·46 |

| AKCJE | Transakcje w złotych | |
|---|---|---|
| | dziś | 29/VII. |
| Automotor | | |
| Górka | 17·75—18·00 | 17·10—17·25 |
| Siersza | 5·90 - 6·00 | 5·70 |
| Tepege | 3·2 | 3·10—3·20 |
| Polska Nafta | 0·55—0 57 | |
| „Pokucie“ | 0·45 | |
| Oikos | | |
| Pezet | | |
| Strug | | |
| Syndykat Kosz., Kraków | 0·14 0·15 | 0·14 |
| S. W. Niemojowski | | |
| Tłuszcze Trzebinia | 6·10 | 5·75—6·00 |
| Azot | | |
| Elektr. Siersza | 0·24—0·27 | 0·25—0·26 |
| Porcelana Ćmielów | 0·8 7—0·92 | 0 80 |
| „Krakus“ | 1·10 | |
| Chodorów | 6·4.-6·85 | 5·90—6·15 |
| Chybie | 9·00—9 25 | 8·25—8 80 |
| A. Piasecki | 1·90 | |
| Garbarnia | | |
| Fabr. kap. w Myślenicach | | |
| 4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.). | | |
| 4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.). | | |

**Kraków, 31 lipca.** Koniec miesiąca zaznaczył się na giełdzie efektów znacznem ożywieniem, a awanse kursów były dość wysokie. Zwyżkę osiągnęły przedewszystkiem akcje arbitrażowe. Dalsza poprawa kursów akcyj cukrowniczych i to zwłaszcza w Chybi. Mocniejszy z akcyj Bankowych Bank Przemysłowy i Bank Związku, z lżejszych papierów przemysłowych Cegielski, Tehate, Parowozy i Ćmielów. Ku końcowi giełdy nastąpiło lekkie osłabienie. Na ogół silna tendencja i żywe obroty i brak towaru w efektach. Średnie obroty w egzotach przy tendencji zwyżkowej. Zaniedbane dotychczas Gazy wchodnie skoczyły dziś na 25 złotych, mocniejsze Jaworzno i Lokomotywy.

Na giełdzie pieniężnej usposobienie dla walut i dewiz mocniejsze, zwłaszcza dla Szwajcarji, Pragi i korony czeskiej. Zniżkowo Paryż, bez zmian Nowy Jork i Wiedeń. Obfitość towaru w dolarach gotówkowych. Po kilkomiesięcznej przerwie dokonano tranzakcyj Brukselą.

### EGZOTY.

**Jaworzno grube 23.50. Gazy wschodnie 25.—. Nobel 2.05, 1.95. Len 0.85. Węglówki 0.06, 0.07. Lokomotywy 0.80, 0.82.**

### WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

**Waluty: Dolary 5.19 i trzy czwarte. Korony czeskie 15.53. Liry 22.65.**

**Dewizy: Belgja 23.80. Holandja 199.50. Nowy York 5.18 i pół (czek). Paryż 26.25. Praga 15.49. Szwajcarja 96.50. Wiedeń 7.36 (czek), 7.35 (wypłata). Londyn 22.85.**

# GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa, 31 lipca. Bank Dyskontowy 7. Bank Handlowy 8½—8.80. Bank Związku Spółek Zarobk. 5.70—5.75. Polski Bank Przemysłowy 0.64. Strem 12½. Chodorów 6.25—6.35. Warszawski Cukier 6.50—6.90 .Warsz. Tow. Kopalń Węgla 6.60—6. Cegielski 0.93—0.92. Modrzejów 7.60—7.70. Ostrowieckie 9.40—8.50. Parowozy 0.53—0.50. Starachowice 3.55—3.57. Zieleniewski 11.40—11.60. Zawiercie 43—40. Żyrardów 45—42. Ćmielów 1. Haberbusch 6.10—5.90. Polska Nafta 0.50—0.52. Nobel 2.15.**

## Warszawska giełda pieniężna

**Warszawa, 31 lipca. Dewizy: Nowy Jork 5.18½—5.18—5.18½. Londyn 22.82 i pół do 22.81. Paryż 25.95—25.92 i pół. Wiedeń 7.32 i pół. Praga 15.37. Włochy 22.50. Belgja 23.60. Szwajcarja 96.15. Holandja 198.20.**

**Miljonówka 0.72—0.83. Bony złote 0.77—0.79. Pożyczka złota 6.60. Pożyczka dolarowa 2.70—2.75.**

## Dzisiejsza giełda w Zurychu

**Zurych, 31 lipca. Otwarcie giełdy. Holandja 206½. Nowy York 540¼. Londyn 23.75. Paryż 27. Medjolan 23.35. Praga 16. Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.35. Belgrad 6.45. Sofja 3.92. Wiedeń 0.0076¼.**

## Giełda w Katowicach

**Katowice. (Tel. wł.) Nowy Jork 5.20 i pół, Londyn 22.78, Paryż 26.80, Praga 15.42, Szwajcarja 94.80, Holandja 197 i pół, Wiedeń 7.37, Włochy 22.40, Belgja 23.60, Budapeszt 0.0063, Bukareszt 2.35 i pół, Kopenhaga 84.5, Berlin 126.**

# PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

**POSEŁ RUMUŃSKI FLORESCU OPUSZCZA WARSZAWĘ.** Z Bukaresztu donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza dekret zwalniający p. Florescu na własne życzenie ze stanowiska posła w Warszawie.

**OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO MINISTRA REFORM ROLNYCH.** Dnia 28 bm. nowy minister reform rolnych przybył w towarzystwie kierownika ministerstwa Stanisława Janickiego do gmachu ministerstwa i po formalnem przejęciu agend odbył krótką informacyjną konferencję z dyrektorami departamentów. Następnie odbyło się przedstawienie wyższych urzędników ministerstwa, poczem pan minister przystąpił do swych czynności urzędowych.

**NOWY PREZES DYREKCJI KOLEJOWEJ W WILNIE.** Minister kolei żelaznych zamianował prezesem dyrekcji kolei w Wilnie dotychczasowego prezesa dyrekcji kolei w Stanisławowie inż. Juljana Staszewskiego.

**ZAPROSZENIE DZIENNIKARZY TURECKICH DO POLSKI.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych po porozumieniu się z Syndykatem literatów i dziennikarzy zamierza w ciągu najbliższych dni delegować swego przedstawiciela do Konstantynopola celem zaproszenia dziennikarzy tureckich do Warszawy.

**KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.** W Edinburgh najechał pociąg na drugi stojący na stacji. Katastrofa pociągnęła za sobą 4 kobiety i 30 osób ciężko rannych.

# OSTATNIE TELEGRAMY

## Min. Skrzyński nie złoży dzisiaj deklaracji

Warszawa (tel. wł.). Marszałek Rataj konferował wczoraj z ministrem Skrzyńskim. W ciągu rozmowy wyjaśniło się, że minister Skrzyński nie zamierza składać deklaracji na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

## Spokój na Górnym Śląsku

**Katowice.** (AW.). Na całym terenie objętym strajkiem nie było żadnych nawet najmniejszych zaburzeń. Na kopalniach małe grupki robotników prowadzą tak zwane roboty niezbędne. — Ponieważ na niektórych kopalniach te roboty wstrzymano przeto związki zawodowe danych kopalń i hut polecily, aby roboty spełniano i nie niszczono warsztatów pracy.

## Przed strajkiem robotników portowych w Gdańsku

Gdańsk (AW). Oczekiwać należy wybuchu strajku robotników portowych, drzewnych i spichrzowych w dniu 1 sierpnia. Strajk ma podłoże ekonomiczne, pracodawcy bowiem zaproponowali robotnikom zmniejszenie zarobków obecnych o 10 proc., a nadto usiłują narzucić robotnikom obowiązek dwugodzinnej pracy nadliczbowej i to po taryfie normalnej.

## Radicz wraca do Jugosławji

Białogród, (tel. wł.). Stanowisko nowego rządu jest utrwalone. Rokowania z przedstawicielami Horwatów: Predavecem i Macakiem ukończono pomyślnie. Obaj ci posłowie wracają do Zagrzebia. Partja Radića poprze nowy rząd. Sprawy powrotu Radića nie poruszano, ponieważ uważają, że nic nie przeszkadza jego powrotowi. **Według oświadczenia Predaveca, powrót Radića oczekiwany jest w najbliższych dniach.**

## Z prac konferencji londyńskiej

**Londyn.** (Tel. wł.) Delegaci francuscy przedłożą konferencji opracowany tekst protokołu, który pozwoli odwołyąć się do arbitrażu w razie nie uzyskania jednomyślności w komisji odszkodowań przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących ewentualnych uchybień ze strony Niemiec. Przypuszcza się tu, iż propozycja delegacji francuskiej zostanie przyjęta za podstawę dyskusji.

**Wiedeń,** (tel. wł.). „Social - Demokratische Korrespondenz“ donosi z Paryża, że wczoraj wieczorem na tle konferencji londyńskiej ujawnił się silny pessymizm, który nawet znalazł wyraz w pogłoskach kolportowanych w kuloarach Izby, **jakoby konferencja miała być rozbita.** Powodem pessymizmu był opór stawiany ze strony delegatów angielskich i świata finansowego międzynarodowego przeciw kompromisoweej propozycji. O godz. 23 z urzędowej strony francuskiej zaprzeczono pogłoskom o zerwaniu konferencji jako fałszywym i tendencyjnym.

## Zlikwidowanie konfliktu sowiecko-niemieckiego

**Berlin.** (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych podpisało protokół w sprawie likwidacji zajścia sowiecko-niemieckiego. Na przyszłość misja handlowa nie będzie miała eksterytorjalności, prócz pewnych osób o charakterze dyplomatycznym, jak i ich biur. W najbliższym czasie misja handlowa będzie ponownie otwarta. Ambasador Krestińskij wraca do Berlina.

## Doniosły wynalazek

**Berlin.** (PAT.) Według doniesień „Vossische Ztg.“ były kierownik obserwatorjum w Bochum i prof. tamtejszej szkoły górniczej Mandrop, wynalazł aparat, za pomocą którego można stwierdzić obecność w ziemi węgla, rudy, soli i nafty. Dotychczasowe próby z tym aparatem miały dać pomyślne wyniki.

# Kant i Schopenhauer

W obszernym artykule: „Kant i Schopenhauer" prof. uniwersytetu w Królewcu, Dr. A. Kowalewski, kreśli sylwetki dwóch tytanów myśli, odsłaniające czysto ludzkie rysy tych, których zwykliśmy oglądać w onieśmielającym nimbie genjuszu. Oto kilka linij charakterystycznych:

Kant był z usposobienia domatorem. Nie lubił dalszych podróży, a oznaczało to już wielkie przezwyciężenie, jeśli na ferje letnie zdecydował się wyjechać do Moditten na leśniczówkę, zaledwie godzinę oddaloną od Królewca. Najlepiej czuł się w swej stałej siedzibie, a jeszcze w podeszłym wieku zapewniał, że w takiem mieście jak Królewiec można poznać dostatecznie świat i ludzi, bez odbywania podróży.

Schopenhauer natomiast był zwolennikiem dalekich podróży i poszukiwaczem wrażeń. Już w szesnastym roku życia zwiedził z rodzicami Holandję, Francję, Anglję, Szkocję. Szwajcarję i Austrję. Kilkakrotnie wyjeżdżał też do Włoch, po raz pierwszy w r. 1818 po ukończeniu dzieła: „Świat jako wola i wyobrażenie". Dopiero w późnym wieku wyrzekł się wędrówek po świecie, poprzestając na wycieczkach nad Ren lub w góry.

Zgoła też odmiennie reagowali dwaj wielcy myśliciele na piękno przyrody. Kant, zdaniem biografów, zupełnie nie odczuwał czaru wiosny. Przecież to zawsze toamo, zwykł był mawiać obojętnie, a jedyną radość w porze odnawiającego się życia sprawiały mu tylko pewne ptaki. Znacznie wrażliwszy był na wzniosłe piękno zjawisk astronomicznych, jak o tem świadczy sławne jego powiedzenie o ugwieżdżonem niebie i prawie moralnem. Schopenhauer znów odnosił się do natury z głębokiem zainteresowaniem, bo wogóle nie było żadnej dziedziny życia, któraby go nie zajmowała. Wszak były mu potrzebne te wszystkie żyjące istoty rozmaitych gatunków, jako potwierdzenie głębokiej mądrości o wszechobecnej manifestacji woli życia. Bo odczuwanie przyrody nie ograniczało się u niego do wrażliwości estetycznej, lecz przeważnie przybierało zabarwienie etyczne.

Filozof królewiecki nie był zbytnim zwolennikiem sztuki i nie bardzo się też orjentował w tej dziedzinie. Jedynie poezja sprawiała mu pewną przyjemność, a jego znajomość literatury pięknej pozostawiła ślady nietyle w jego pismach, ile w wykładach. Nie można jednak powiedzieć, by upodobania jego wytrzymywały ostrze krytyki. Chłodno odnosił się np. do poezji Schillera i Goethego, gdy marna trawestacja „Eneidy" Virgila zdobyła jego gorące uznanie.

A już najmniejszego zrozumienia nie miał dla muzyki. Poza zwykłym marszem wykonanym na dętych instrumentach, wszystko inne było dlań niedostępne. Nazywał też muzykę „sztuką natrętną", z którą nie łączył go żaden stosunek.

Jedynym wyrazem artystycznych zdolności Kanta pozostały wiersze, pisane niekiedy ku uczczeniu pamięci zmarłych kolegów. W słusznej samoocenie swych kroków, nie przyjął też ofiarowanej mu swego czasu katedry literatury. Dzieła Kanta również nie świadczą o opanowaniu środków artystycznych. Są to pisma filozofa, uczonego, któremu chodzi przedewszystkiem o pedantyczną ścisłość określenia, co też sam zaznaczał z uzasadnioną dumą, płynącą z doskonałego poznania swych środków i granic.

W przeciwieństwie do mędrca królewieckiego, Schopenhauer był typowym filozofem - artystą. Wszak wyraźnie określał filozofję jako sztukę, nie wiedzę. A jak rozległą była jego znajomość sztuki, jak głęboko wnikał w jej istotę! Systematycznie studjował pewne określone typy sztuki, by z nich wydobyć najwięcej wrażeń, najwięcej przeżyć artystycznych, które następnie przetapiał w tyglu filozofji. Sam zresztą pisze, że chcąc sformułować swe krótkie zresztą rozważania o istocie tragedji, przez długi czas wczytywał się wyłącznie w ten dział literatury. To też jego znajomość literatury pięknej wszystkich narodów kulturalnych jest wprost zdumiewająca. Owoce tego wgłębienia się w arcydzieła poezji świata pozostawiły swój ślad w formie cytatów subtelnie dobranych, jakie napotyka się w jego dziełach. Własne jego próby poetyckie nie odbiegają od przeciętności, lecz ilościowo i jakościowo górują znacznie nad okolicznościowemi wierszami Kanta. Teatr i koncerta były dla Schopenhauera chlebem powszednim. Sam grywał dużo na flecie i do sędziwego wieku pozostał wierny swemu instrumentowi.

Muzyka, „cudna sztuka dźwięków" przewyższa, — jak to raz określił — swą wyrazistością nawet świat zjawisk, bezpośrednio i tak jasno wyrażając istotę woli świata, że całkowite wyjaśnienie muzyki byłoby jednocześnie całkowitem wyjaśnieniem świata.

# Bal u paryskiego malarza

Od ukończenia wojny Van Dongen jest ulubionym portrecistą najwyższych sfer paryskich. Przed ćwierć wiekiem przybył z wioseczki niderlandzkiej do stolicy francuskiej, by przez dwa dziesięciolecia borykać się z nędzą, ową najwierniejszą towarzyszką całych zastępów biedaków-artystów z Montmartre, niekiedy przez całe życie wyczekujących napróżno łaskawszego uśmiechu losu.

Doczekał się go Van Dongen. Jeden z „kunsthendlerów" odkrył niezwykłe jego zdolności, zapłacił dręczące go długi, umożliwił artyście spokojny byt i oto w ciągu niespełna dwóch lat, nieznany głodomór stał się jednym z najbardziej poszukiwanych portrecistów Paryża. W kołach ówczesnej wysokiej finansjery zapanowała wprost manja vandongeńska. Należy do dobrego tonu mieć portret pendzla niderlandzkiego malarza; korzystając przeto z pomyślnej „konjunktury", która dość długo pozwoliła na siebie czekać, Van Dongen każe sobie płacić za portret 100.000—300.000 franków a bankierzy i wielcy przemysłowcy skwapliwie godzą się na to wygórowane honorarjum, by tylko ich żony czy metresy zostały uwiecznione przez modnego malarza.

Nic więc dziwnego, że Van Dongen zamieszkał w pobliżu Lasku Bulońskiego we wspaniałym pałacu, zbytkownością urządzenia nie ustępującym siedzibom najpierwszych multi-miljarderów. Przed tygodniem, ów ulubieniec fortuny wpadł na pomysł wydania w swym pałacu wielkiego balu, na który zaproszono 800 gości. Sześciu sekretarzy spisywało listę, na której nie miało braknąć nikogo z bliższych znajomych i mecenasów artysty. Zebrała się tedy cała śmietanka towarzystwa: znakomitości francuskie, amerykańskie, angielskie, wybitni politycy, gwiazdy sceniczne, ba, nawet bawiący w Paryżu od dłuższego czasu maharadża z Kapurtali, przybył tu z całym swym wschodnim orszakiem.

Ogromna sala balowa, urządzona z nieprawdopodobną wystawnością, przypominała najświetniejsze uroczystości, wydawane swego czasu przez Napoleona III. Istotnie też Van Dongen wzorował się na owych zabawach, urządzanych przez ostatniego imperatora Francji, gdyż dekoracje i urządzenie bufetu były doskonałem naśladownictwem sal balowych z czasów drugiego cesarstwa.

Pozatem obmyślił gospodarz oryginalną niespodziankę. Z uderzeniem godziny duchów rozwarły się drzwi sali balowej, a oszołomieni goście znaleźli się w bajecznej sali kąpielowej o cudnych fontannach i na sto metrów długim szklanym basenie. Zdumienie doszło do szczytu, gdy pani domu w najmodniejszym jedwabnym trykocie kąpielowym podeszła do gości, zapraszając ich do kąpieli. Już sam trykot, przeźroczysty jak kryształ basenu, stanowił senzację nielada! A oto zjawiło się dwunastu lokajów, by zaprowadzić gości do kabin, gdzie dla każdego był już przygotowany odpowiedni kostjum kąpielowy: jedwabne pijamy, wytworne trykoty, jakby z pajęczyny tkane, angielskie kostjumy kąpielowe, na które pozwolić sobie mogą tylko wybrańcy losu na najelegantszych plażach morskich, współzawodniczyły ze sobą przepychem barw i materjałów. Prawdziwie, pokusa była zbyt silna, by się jej móc oprzeć. Znana diva operetkowa, panna Cocea, pierwsza poszła za przykładem gospodyni i zanurzyła się w chłodnych falach basenu. Za nią inni. W godzinę później, jakie trzysta osób płci obojej, pluskało się w basenie, na który z lamp elektrycznych spływały wszystkie kolory tęczy.

Nagle... może przestroga zazdrosnych bogów: szklana ściana basenu pękła, a woda poczęła zalewać ogromną salę. W jednej chwili powstał nieopisany zgiełk, przeradzający się w panikę. Van Dongen jednak — dzięki przytomności umysłu — w ostatniej chwili zdołał opanować sytuację i przywrócić spokój. Wdrapawszy się na najwyższy szczebel drabiny, oznajmił głosem donośnym, że to małe intermezzo przewidziane było w programie, jako ostatnie clou zabawy. Wybieg ten poskutkował. Goście spokojnie opuścili basen i udali się do apartamentów na pierwszem piętrze, gdzie do białego rana „rozbitki" odawali się niczem już niezamąconej zabawie.



Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).